VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 239)**

z dnia 13 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 239)

13 czerwca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych (druk nr 2547);

– rozpatrzenie informacji Ministra Finansów dotyczącej planowanych zmian w zakresie nakładania znaków akcyzy na niektóre typy alkoholi w obrocie wewnątrzwspólnotowym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Leszek Skiba** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Szymoniuk** p.o. zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Anna Stachera** główny specjalista w Departamencie Małych i Średnich Przedsiębiorstw Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii, **Magdalena Zielińska** prezes Zarządu Związku Pracodawców Polska Rada Winiarstwa, **Krzysztof Banach** wiceprezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka wraz ze współpracownikami, **Bożena Kotwas** przedstawicielka Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Grażyna Mazurkiewicz** główny specjalista w Wydziale Rozwoju Rynków Rolnych KOWR, **Henryk Sobczak** prezes Federacji Związków Kółek i Organizacji Rolniczych RP, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Jarosław Michalski** wiceprezes Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej CUIAVIA w Inowrocławiu oraz **Ryszard Woronowicz** manager ds. PR w Biurze Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Konrad Nietrzebka i Jarosław Lichocki** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych; jest to druk nr 2547. Rozpatrzenie informacji ministra finansów dotyczącej planowanych zmian w zakresie nakładania znaków akcyzy na niektóre typy alkoholi w obrocie wewnątrzwspólnotowym. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. Marszałek Sejmu skierował w dniu 18 maja br. rządowy projekt ustawy z druku nr 2547 do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi do pierwszego czytania. O uzasadnienie projektu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Jacka Boguckiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wprawdzie organizacja rynku mleka jest już troszkę historią, bo podstawowe zasady dotyczące organizacji tego rynku, czyli kwotowanie produkcji zostało zniesione, ale pozostały jeszcze pewne działania, które zgodnie zarówno z prawem unijnym, jak i z prawem krajowym są realizo-

wane i powinny być realizowane. W związku z realizacją zadań proponujemy zmianę w ustawie, która uporządkuje przepisy. Ustawa ma charakter porządkujący. Ustawa uporządkuje podział kompetencji pomiędzy dwoma jednostkami, które w chwili obecnej, po zmianach z ub.r., zajmują się kwestiami związanymi m.in. z rynkiem mleka, czyli to jest podział kompetencji między Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa a Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. KOWR zajmuje się na ogół mechanizmami krajowymi, ale także w niektórych przypadkach zajmuje się mechanizmami, wynikającymi z prawa unijnego; robi to tam, gdzie nie ma wprost finansowania. ARiMR zajmuje się wdrażaniem programów unijnych głównie w tym zakresie, gdzie mamy do czynienia z finansowaniem, z dopływem środków.

Proponujemy w projekcie zniesienie podziału kompetencji pomiędzy KOWR a ARiMR w zakresie przekazywania przez podmioty skupujące mleko miesięcznych informacji o wielkości skupionego mleka (obecnie informacja trafia do dyrektorów oddziałów terenowych KOWR), a także wymierzania kar z tytułu nieprzekazania informacji, które obecnie wymierzają je dyrektorzy oddziałów regionalnych agencji. Zgodnie z projektem zarówno informacje, jak i kary za nieprzekazanie informacji byłyby w kompetencjach KOWR. Wydaje się to być zasadne, ponieważ ułatwi to kontrole, nie będzie konieczności wymiany danych pomiędzy dwoma instytucjami i całość dokumentacji znajdzie się w jednej instytucji. Dodam, że mamy też obowiązek przekazywania tych informacji Komisji Europejskiej.

Druga część zmian to także zmiana podmiotu z KOWR (tu w odwrotną stronę) na ARiMR jako podmiotu właściwego do opracowania formularzy wniosków o wydanie świadectw autoryzacji zakładów produkcyjnych, chłodni i magazynów. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa realizuje zadania interwencji publicznej jako zadania delegowane przez agencję, która powinna opracowywać całość dokumentacji w tym zakresie i w związku z tym proponujemy wprowadzenie takiej zmiany. Ponadto proponujemy doprecyzowanie właściwości miejscowej organów do przeprowadzania kontroli uznanych organizacji producentów i zrzeszeń uznanych organizacji międzybranżowych oraz podmiotów skupujących mleko przez wskazanie, że są to organy właściwe ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę kontrolowanego podmiotu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do debaty w sprawach ogólnych założeń projektu. Kto chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeśli nikt nie ma pytań. Rozumiem, że jest to ustawa porządkująca podział między KOWR a ARiMR w zakresie przekazywania informacji itd. Nie mam do niej żadnych uwag.

Natomiast mam pytanie do pana ministra, ponieważ wcześniej już podejmowaliśmy temat i jakoś pozostał on bez odpowiedzi. Pytanie dotyczy m.in. mleka, ale w formie programu „Mleko dla szkół"; to przy tym programie mieliśmy problem i nadal ludzie mają problem. Byliśmy na wyjeździe w Austrii, jak pan minister wie, bo pewnie wielokrotnie o tym mówiliśmy. To było ciekawe, że w Austrii cały system bardzo sprawnie działał. Chciałabym uzyskać odpowiedź od pana ministra na pytanie, czy pan minister podjął jakieś działania?

Bardzo duży problem z mlekiem w szkołach pojawił się dlatego, że szkoły tłumacząc się, iż nie mają funduszy na chłodnie, nie chcą przyjmować świeżego mleka. Mają z tym duży problem ludzie, którzy dystrybuują mleko, bo albo rezygnują z programu, albo nie chcą tego prowadzić. Był jeszcze problem z opakowaniami, ale to już zostawmy. Problem jest i prosiliśmy ministra o interwencję; chodzi o to, żeby uzbroić szkoły w jakiś instrument, dzięki któremu mogłyby się ubiegać o dofinansowanie, co umożliwiłoby zakupienie całego sprzętu do chłodzenia. W chłodniach szkoły mogłyby przetrzymywać świeży jogurt czy świeże mleko. Wszystkie podmioty zajmujące się dystrybuowaniem mleka miały wielki problem z powodu rezygnowania przez szkoły z dostaw, ponieważ placówki nie chcą mleka przetrzymywać. Jest to istotne szczególnie latem, gdy przy

wysokich temperaturach połowa mleka im się niszczy, bo dzieci nie chcą zjeść pożywienia w równym czasie.

Są problemy. To tylko pytanie à propos mleka, skoro już rozmawiamy o mleku.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Wykracza to troszkę poza przedmiot ustawy…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Wiem, ale skoro jest okazja, to pytam.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Ale temat jest bardzo ważny, istotny. Prowadzimy rozmowy z ministerstwem edukacji i z ministerstwem pracy na temat doprowadzenia do większej spójności różnych działań, które są realizowane w tym obszarze. Musimy pamiętać, że mleczny program szkolny jest programem typowo promocyjnym. Program nie ma części socjalnej, czyli wsparcia dla najbiedniejszych. To jest program pomocowy, który jest odrębnie realizowany. Nie ma za zadanie ani być głównym posiłkiem, ani drugim śniadaniem, a więc nie ma być tym zadaniem, które realizuje tak naprawdę samorząd pod nadzorem ministerstwa edukacji. Program mleczny nie może być takim programem z założenia i ma pełnić wyłącznie rolę promocyjną. Na najbliższą perspektywę następnego roku szkolnego, ze względu na czas, nie jesteśmy w stanie radykalnie zmienić obecnego podejścia.

Chcieliśmy zmniejszyć ilość porcji, bo tylko takie posunięcie mogłoby pozwolić na wprowadzenie produktów, jednostkowo wymagających wyższych kosztów dostarczenia i możliwości przechowywania, o których mówiła pani przewodnicząca; także była mowa o tym, żeby np. pojawiły się w szkole produkty ekologiczne. Ale zarówno strona społeczna, jak i ci, którzy nam w tej chwili organizują dostawy do szkół, sprzeciwiają się temu kierunkowi. Również ze strony szkół nie mieliśmy w ankietach sygnałów, żeby zmienić kierunek działania. Raczej była tendencja do stwierdzania, że najlepszy efekt promocyjny będzie osiągnięty wtedy, gdy będą to produkty dostarczone codziennie do jak największej grupy uczniów. Osiągnięcie wskazanego efektu, niestety, jest możliwe tylko wtedy, jeśli są to produkty, których dostarczenie i sam zakup jest po prostu tańszy. Natomiast tego typu działanie, o którym mówimy, wymagałoby dodatkowych nakładów, dodatkowych pieniędzy, których w tej chwili nie ma.

Kolejna rzecz. Otóż w tej chwili nie możemy z tego programu sfinansować wprost zakupu urządzeń do przechowywania mleka. Nie ma takiej możliwości, bo jest to program unijny, który ma swoje ograniczenia. Możemy sfinansować działania edukacyjne, możemy sfinansować dostawę produktów, ale nie możemy sfinansować zakupu wyposażenia ani przez szkołę, ani tym bardziej przez podmiot, który mleko dostarcza. Być może w krajach, w których państwo rozmawiali na ten temat, takie rozwiązanie funkcjonowało z innych środków i w inny sposób.

A więc wydaje mi się, że jest potrzebne inne rozwiązanie, rozwiązanie poza naszymi działaniami. Jeśli Komisja chciałaby omówić temat w gronie wszystkich resortów, to moglibyśmy popracować. My pracujemy, rozmawiamy, ale jest to bardzo trudne do zorganizowania ze względu na to, że każdy z trzech elementów działań na rzecz uczniów ma inny cel i inne źródła finansowania.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tylko chciałam dopytać. Nie wiem, czy pan minister zrozumiał. Nie mówię o ograniczaniu istniejącego programu, a wręcz przeciwnie; mówię o jego poszerzaniu. Mówimy o świeżych produktach. Jesteśmy jak najbardziej za programem, chyba wszyscy, którzy się tym zajmują...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tylko zdajemy sobie sprawę, że świeże produkty będą droższe.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Technicznie jest to trudne, ponieważ produkty, tak jak widzieliśmy, muszą być dostarczone w nocy i umieszczone w szkołach. W szkołach muszą być przetrzymywane powiedzmy do godz. 12.00 czy 13.00, ponieważ dzieci tak mają ułożone lekcje. Nie wszystkie dzieci

będą przychodziły o godz. 8.00, żeby dostawać świeże produkty. Problem polega na tym, że szkoły nie są wyposażone w chłodnie, żeby ewentualnie przetrzymać produkty. Nie chodzi o to, żeby je magazynować na ileś dni, tylko przetrzymać do momentu wydania, równocześnie tworząc np. świetlicowe lekcje ekologiczne itd., itd.

Teraz wpadło mi pytanie do głowy. Pan minister mówił, że osiągamy bardziej efekt promocyjny…

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Musi taki być.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Oczywiście, że tak. Oczywiście, że tak. Ale czy w ramach funduszy promocyjnych nie można byłoby stworzyć takiej osi, gdzie szkoły mogłyby się ubiegać o pomoc czy producenci mogliby się ubiegać o pomoc? Nie wiem, kto miałby to robić, ale ktoś mógłby się ubiegać o pomoc finansową w sfinansowaniu zakupu chłodni. To pewnie nie są jakieś wielkie pieniądze, bo to nie są chłodnie typu chłodni producenckich, tylko są to chłodziarki, które mogą pomieścić jakąś część produktu. Chłodziarki mogą spowodować to, że szkołom będzie po prostu łatwiej przetrzymywać produkty do godz. 13.00 i w dobrej jakości dawać je dzieciom.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Jeśli mogę, panie przewodniczący. Wydaje mi się, że z programu szkolnego nie możemy tego sfinansować. Jeszcze sprawdzimy na sto procent, ale na pewno byłoby to kosztem środków przeznaczonych już na zakup surowców. Powiem to jednak jako ciągle bardziej samorządowiec niż polityk, bo dłużej byłem w samorządach. Tak, nadal dłużej, chociaż prawie zrównują się te okresy mojego życia. Zadaniem samorządów jest wyposażanie szkół we wszelki sprzęt, także w sprzęt tego typu.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale samorząd nie ma pieniędzy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Samorządy naprawdę mają środki w tym zakresie.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Nie, nie mają.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Mają, pani przewodnicząca, pani poseł. Samorządy mają środki i są w stanie wyposażyć szkoły. Nie mówimy o jakichś wielkich kosztach jednostkowych, ale w skali całego kraju byłaby to duża kwota. Wydaje mi się, że w omawianym programie nie możemy dofinansować zakupu. Musiałaby zostać uruchomiona jakaś inna linia pomocowa dla szkół. Ale tak, jak mówię, podstawowym obowiązkiem samorządów jest zapewnienie wyposażenia technicznego szkoły.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

To jest zrzucanie obowiązków.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Wrócimy do tematu na jednym z najbliższych posiedzeń, tak jak pan minister proponuje, żeby szerzej podejść do sprawy. Mimo wszystko wydaje mi się, że kierunek ekologiczny jest dobrym kierunkiem. Ale to bardzo słuszna uwaga, trzeba spojrzeć na wszystkie trzy źródła i również porozmawiać z samorządami. Dziękuję bardzo.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania rządowego projektu ustawy z druku nr 2547. Prezydium Komisji proponuje przejście do rozpatrzenia projektu.

Tytuł ustawy. Czy są uwagi do tytułu ustawy? Uwag nie słyszę. Tytuł ustawy został przyjęty.

Art. 1 zmiana pierwsza. Czy są uwagi do zmiany pierwszej w art.1? Uwag nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany pierwszej? Nie słyszę. Zmiana pierwsza została przyjęta.

Zmiana druga. Czy są uwagi do zmiany drugiej? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany drugiej? Nie słyszę. Zmiana druga została przyjęta.

Zmiana trzecia. Czy są uwagi do zmiany trzeciej? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany trzeciej? Nie słyszę. Zmiana trzecia została przyjęta.

Zmiana czwarta. Czy są uwagi do zmiany czwartej? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany czwartej? Nie słyszę. Zmiana czwarta została przyjęta.

Zmiana piąta. Czy są uwagi do zmiany piątej? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany piątej? Nie słyszę. Zmiana piąta została przyjęta.

Zmiana szósta. Czy są uwagi do zmiany szóstej? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu zmiany szóstej? Nie słyszę.

Cały art. 1. Czy są uwagi do art. 1? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu art. 1? Nie słyszę. Art. 1 został przyjęty.

Art. 2. Czy są uwagi do art. 2? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu art. 2? Nie słyszę. Art. 2 został przyjęty.

Art. 3. Czy ktoś ma uwagi do art. 3? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu art. 3? Nie słyszę. Art. 3 został przyjęty.

Art. 4. Czy są uwagi do art. 4? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu art. 4? Nie słyszę.

Całość ustawy. Czy ktoś ma uwagi do całości ustawy? Nie słyszę. Czy ktoś jest przeciwko takiemu brzmieniu całego projektu ustawy? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja uchwaliła projekt ustawy.

Przystępujemy do wybrania posła sprawozdawcy.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, proponuję pana przewodniczącego Kazimierza Gwiazdowskiego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł wyraża zgodę? Bardzo dobrze.

Czy ktoś jest przeciwko zgłoszonej kandydaturze? Nie słyszę. Kandydatura została przyjęta.

Pytanie do przedstawiciela rządu. Czy sprawozdanie, będące wynikiem prac Komisji, zawiera postanowienia sprzeczne z prawem Unii Europejskiej? Czy zasadne jest wystąpienie przez Komisję o opinię do Ministerstwa Spraw Zagranicznych?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Nie zawiera.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku obrad. Na początku zabierze głos pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Kilka słów wprowadzenia. Komisja rolnictwa wiele razy w tej i w poprzedniej kadencji zajmowała się sprawami alkoholi oraz styku alkoholi i rolnictwa. Jesteśmy w zdecydowanej większości przekonani, że produkcja alkoholi jest ważnym elementem polskiego rolnictwa. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z różnych patologicznych sytuacji, które są związane z alkoholem, ale takie sytuacje wynikają raczej ze słabości ludzkich niż z ogólnej konstatacji, że rolnictwo zawsze było również związane z przerobem części surowców rolniczych na alkohol.

Wśród nas są zarówno tacy, którzy są zdeklarowanymi abstynentami i są tacy, którzy tej skłonności nie podzielają; ale to nie ma szczególnego znaczenia. Chcemy, żeby produkcja alkoholu była ważnym elementem w polskim rolnictwie, tak jak to bywało wielokrotnie. Dlatego staramy się interweniować w różnych sytuacjach, które sprawiają jakieś problemy polskim producentom czy mówiąc może precyzyjniej – producentom działającym w Polsce, przetwarzającym surowce pochodzące z polskiego rolnictwa.

Jednym z problemów zgłoszonych przez Polską Radę Winiarstwa, na który zwracacie państwo uwagę, jest przygotowywany przez Ministerstwo Finansów projekt rozporzą-

dzenia. Projekt ten, wynikający z oczekiwań Komisji Europejskiej, zakłada zwolnienie wyrobów akcyzowych – a konkretnie win gronowych, które byłyby importowane – z obowiązku oznaczania znakami akcyzy, czyli banderolami. Bardzo dziękuję za to, że państwo informujecie o sprawie również komisję rolnictwa w stosownym piśmie. Podzielamy zadanie Polskiej Rady Winiarstwa i będę później panią przewodniczącą prosił o zabranie głosu w tej sprawie. Wywołałoby to, po pierwsze, brak kontroli nad importem tej grupy alkoholi i okazałoby się, przede wszystkim w sektorze HORECA, że mielibyśmy z tego powodu niepowetowane straty. Byłyby to straty dla budżetu, ale to, co dla mnie jest ważniejsze, to w absolutnie złej sytuacji wobec konkurencji, i to w sposób bardzo wyraźny, znaleźliby się producenci działający w Polsce. Dlatego chcieliśmy uzyskać odpowiedź z ministerstwa; trafiła już do nas na piśmie, ale będę również prosił o powtórzenie wyjaśnień czy ewentualnie ich rozszerzenie. Czy rozporządzenie ministra finansów, które miało również i zwolenników, będzie dalej procedowane?

Drugi element. Będę prosił, aby przedstawiciel Ministerstwa Finansów krótko zabrał głos na ten temat. Przede wszystkim będę też prosił o pewne dodatkowe informacje ze strony Polskiej Rady Winiarstwa, a może również pana Potockiego z ministerstwa rolnictwa. Czy nie ma zagrożeń dla polskich producentów alkoholi? Chodzi o tych producentów, którzy ze względu i na oczekiwania rynku, i pewne tendencje, które się ujawniają na rynku alkoholi, muszą alkohole aromatyzować, dosładzać, poddawać różnego rodzaju procesom przetwórczym. Wydaje się, że także na tym polu pojawia się zagrożenie. Będę prosił o rozwinięcie również tego tematu.

Trzeci temat już nie jest związany z tematami, które są przedmiotem drugiego punktu porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, ale jest to krótka informacja dla kolegów posłów, jak również i dla gości; to jest sprawa okowit, destylatów i nalewek. Przypomnę, że Komisja stoi na stanowisku, iż w Polsce produkcja przez rolników destylatów i okowit oraz w trochę innym zakresie również nalewek, produkcja prowadzona przez polskich obywateli powinna być zalegalizowana, tak jak ma to miejsce w wielu krajach Unii Europejskiej. Tam znaleziono rozwiązania, a niektóre z nich są głęboko osadzone w historii. Austria, o której już wspominała pani przewodnicząca Niedziela, ma prawo – jeszcze z czasów królowej Marii Teresy – które w szczególny sposób daje tę możliwość rolnikom austriackim.

W związku z tym, że podkomisja i Komisja zobowiązała mnie do tego, żeby sprawę dalej prowadzić, to jestem po wielu rozmowach w Ministerstwie Finansów. W najbliższym czasie zaproponujemy rozwiązania legalizujące produkcję alkoholi, które w Polsce mogą być również ważnym elementem polityki regionalnej, przykładem wyrobów tradycyjnych i wyrobów alkoholowych bardzo wysokiej jakości; tego oczekują również konsumenci. Oczywiście będzie to legalizacja pod szeregiem warunków, na które się również godzimy. Natomiast argumenty przeciwników, że jest to prosta droga do legalizacji bimbrownictwa w Polsce i prosta droga do rozpijania narodu, nie są poważnymi argumentami. Jeżeli będziemy procedowali nad propozycjami, które w najbliższym czasie, jeszcze przed wakacjami zostaną zgłoszone – a przecież dopiero Wysoki Sejm będzie przyjmował rozstrzygnięcia – to stworzony zostanie system, który będzie pod kontrolą. Będzie również pod kontrolą jakościową; również będzie to kontrola jakościowa i to trzeba wyjątkowo mocno podkreślać. Sprawa wpływów do Skarbu Państwa i kontroli skarbowej to jest jedno; a druga kwestia jest taka, że musi być absolutne przekonanie co do jakości destylatów.

Biorąc pod uwagę strukturę omawianych alkoholi, to są to alkohole ekskluzywne, drogie, trochę snobistyczne. Są to alkohole, które nie mają żadnego wpływu na konsumpcję alkoholi przez osoby zagrożone chorobą alkoholową; jestem o tym absolutnie przekonany. To inne grupy alkoholi powinny być eliminowane z rynku, np. coś, co udaje piwo, a piwem jako żywo nie jest; coś, co korzysta z różnego rodzaju ulg i zwolnień, a jest elementem alkoholizowania się przede wszystkim młodych ludzi. Prośba do Ministerstwa Finansów, żeby tym się zająć.

Natomiast te grupy alkoholi, pierwszy z brzegu przykład to śliwowica łącka czy inne okowity, to nie są grupy alkoholi, które mogłyby być oskarżane o rozpijanie narodu. Nasza podkomisja jest podkomisją odpowiedzialną. W tytule mamy nie tylko legaliza-

cję określonych grup alkoholi, ale również troskę o zdrowie narodu. Jesteśmy również bardzo mocno tą sprawą zainteresowani. Ale jeszcze raz powiem, że rozwiązania, które będą przygotowane w porozumieniu z Ministrem Finansów, są rozwiązaniami bezpiecznymi, które idą przede wszystkim w kierunku oczekiwań rolników, jak również powielają pewne dobre rozwiązania, które funkcjonują w wielu krajach Europy, w szczególności na południe od nas. A więc jestem przekonany, że jesteśmy na dobrej drodze. Może spodziewałem się, bo jestem życiowym i może trochę przesadnym optymistą, że sprawa będzie toczyła się szybciej. Cóż, nie zawsze wszystko idzie szybko, ale jest na dobrej drodze.

Natomiast dzisiaj chcieliśmy jako Komisja bardziej szczegółowo rozpoznać problem banderoli na importowane wina i kwestię produkcji w Polsce ulepszanych, poprawianych napojów z dodatkiem alkoholi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Finansów.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo. Leszek Skiba, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Zacznę od pierwszej sprawy, od głównego tematu dzisiejszej wizyty przedstawicieli Ministerstwa Finansów na posiedzeniu państwa Komisji, czyli chodzi o pytanie dotyczące znaków akcyzy i wcześniej prowadzonych prac w Ministerstwie Finansów nad potencjalnym zniesieniem znaków akcyzy dla win gronowych. Otóż skorzystam z okazji, gdyż jest z nami pan dyrektor Dziedzic, dyrektor Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej w Krajowej Administracji Skarbowej, który przekaże szereg informacji dotyczących właśnie problemów związanych z ryzykami w sytuacji, gdy zostałyby zniesione znaki akcyzy na wina gronowe, a także przedstawi sytuacje, które występują już dziś.

Widzimy pewne niebezpieczeństwa związane z brakiem możliwości rozróżnienia win, które są legalnie sprzedawane i win, które są wwożone na teren kraju bez zapłaconej akcyzy. W naszej odpowiedzi zwracaliśmy uwagę, że pomysł całkowitego zniesienia stosowania banderol jest nieuzasadniony i wiąże się z szeregiem ryzyk, o których będzie mowa. Warto przyjrzeć się sprawie banderolowania win gronowych, ale w sposób odpowiedzialny, aby nie narażać Skarbu Państwa, jak również bezpieczeństwa, o którym mówił pan przewodniczący, jeśli chodzi o zdrowie, o jakość alkoholów. Banderola także ma wymiar związany z gwarancją bezpieczeństwa i z poczuciem pewności kupowania towaru dobrej jakości. Klient, który kupuje banderolowany alkohol, ma poczucie, że kupuje towar, który jest pewny pod względem jakości. O tej wartości warto powiedzieć.

Może od razu oddam głos panu dyrektorowi, który nam powie, co tak naprawdę Krajowa Administracja Skarbowa odnotowała do tej pory w związku ze sprzedażą win gronowych. Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej Ministerstwa Finansów Piotr Dziedzic:

Dzień dobry. Piotr Dziedzic, Ministerstwo Finansów. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, nasze doświadczenia w zwalczaniu nielegalnego handlu alkoholem wskazują jednoznacznie, że musimy utrzymać banderolowanie. Nie upieram się, że w obecnej formie, jaka jest w tej chwili stosowana, ale banderolowanie wyrobów winiarskich jest potrzebne z prostej przyczyny. Otóż ujawniamy średnio około dwóch dużych transportów miesięcznie alkoholu niebanderolowanego, wjeżdżającego do Polski z kierunku południowej Europy. Transporty wjeżdżają głównie do województwa podkarpackiego, opolskiego, śląskiego, małopolskiego i tam dokonujemy zatrzymań transportów o wielkości mniej więcej 5–10 tys. litrów. To pokazuje, jaka jest w tej chwili skala prób ominięcia systemu, a rzecz się dzieje przy banderolowaniu, przy systemie banderolowania.

Nad tym, co by się stało po zlikwidowaniu obowiązku banderolowania, możemy się w tej chwili tylko zastanawiać. Moim zdaniem, a więc w opinii człowieka, który odpo-

wiada za zwalczanie przestępczości ekonomicznej, otworzymy kolejny obszar do potencjalnych nieprawidłowości.

Jeśli chodzi o sprawy, o których mówił pan przewodniczący, to dotychczasowe doświadczenia są takie, jak państwo wiecie, że mamy olbrzymi problem z wykorzystywaniem alkoholu skażonego do produkcji wyrobów przeznaczonych później do konsumpcji. Te słynne nalewki, jak wskazują nasze badania laboratoryjne, niestety, większość zatrzymywanych przez funkcjonariuszy nalewek nie jest produkowana na legalnym spirytusie. Są to pojedyncze przypadki, gdy ktoś faktycznie używa legalnie wyprodukowanego spirytusu do dalszej produkcji. Rozmawialiśmy z państwem o tym, że cena nalewek wskazuje na produkcję niezgodną ze sztuką. Nie można sprzedawać nalewki za 15–20 zł, która byłaby wyprodukowana zgodnie ze sztuką. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat i tu się zgadzamy.

W mojej ocenie, jako przedstawiciela Krajowej Administracji Skarbowej, nie możemy w tej chwili jeszcze – nazwijmy to tak – rozregulować rynku, zwłaszcza w świetle naszych ubiegłorocznych działań. Szanowni państwo, ponad 300 imprez plenerowych zostało skontrolowanych przez funkcjonariuszy KAS. Wyniki kontroli wskazują jednoznacznie, że to ma sens. Pomijam już fakt, że wzrosły nam wpływy po raz pierwszy od wielu, wielu lat z tytułu podatku akcyzowego od wyrobów alkoholowych; ale przede wszystkim spadła liczba zatruć i zgonów, spowodowanych alkoholem metylowym oraz glikolem, i to spadła dosyć znacznie. Przygotowałem sobie i skorzystałem z danych NFZ na ten temat.

Proszę państwa, otóż jeszcze w 2016 r. mieliśmy około 340 zatruć skażonym alkoholem, a zeszły rok zakończył nam się liczbą 270 osób, które uległy zatruciu. O tym też jakby głośno nie mówimy, ale niestety, 53 osoby zmarły w wyniku zatruć alkoholem metylowym bądź glikolami. Było to mniej osób niż w 2016 r., ale problem cały czas istnieje. Mimo że według naszych analiz szara strefa maleje, skończyła się historia z alkoholem skażonym metodą węgierską, to według mojej oceny nie możemy sobie jeszcze pozwolić na dzisiejszym etapie na jakiekolwiek ustępstwa co do jakości i o tym mówiliśmy. Przede wszystkim jakość. Jestem gorącym zwolennikiem tego, żeby odżył nam przemysł (nazwijmy go lokalnym przemysłem alkoholowym), który będzie synonimem wysokiej jakości, tradycyjnych wartości, bezpieczeństwa konsumpcji itd. Nie twórzmy jednak w tej chwili jakiejś furtki, z której nie skorzystają polscy producenci i trzeba to jasno powiedzieć. Wskazują na to nasze dzisiejsze zatrzymania. Generalnie otworzymy drogę dla win włoskich i hiszpańskich.

To tyle z mojej strony spostrzeżeń z pierwszej linii i wynikających z tego, z czym stykamy się generalnie w czasie służby pełnionej w terenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam dopytać, bo nie rozumiem jednej rzeczy. Czytam doniesienia z prasy księgowej, czyli absolutnie niezwiązanej z polityką. To jest oczywiście starsze doniesienie, ale jest. Wynika z niego, że wiceminister rozwoju Jadwiga Emilewicz poinformowała 9 listopada 2017 r., iż „Ministerstwo Rozwoju we współpracy z Ministerstwem Finansów pracuje nad projektem rozporządzenia, znoszącego system banderolowania win. Rozporządzenie ma wejść w życie w I kwartale 2018 r. Zmiana ma spowodować zmniejszenie kosztów produkcji wina, a w konsekwencji – spadek cen wyrobów. Dla producentów i importerów oznacza to oszczędności prawie 300 mln zł rocznie”. Pani minister mówi, że „Pracujemy nad tym wspólnie z Ministerstwem Finansów. Chcielibyśmy, żeby do końca roku prace były skończone. A podjęliśmy starania, aby znieść bardzo archaiczny obowiązek, jakim jest banderolowanie. Banderola dzisiaj nie jest znakiem jakości, nie daje konsumentom potwierdzenia dotyczącego tego, co jest w danej butelce. Jest to mozolny, biurokratyczny oraz finansowy obowiązek, rodzaj nałożenia podatku akcyzowego. Dzisiaj producent jest zobowiązany płacić 158 tys. zł od hektolitra wina”. Tak mówi pani minister.

Wiadomo, jak to się przekłada na butelkę; jest to około 2–3 zł. Biorąc pod uwagę, że konsumenci, Polacy, piją wino – a najwięcej, bo 40% Polaków, pije wino w cenie do 30 zł – to jest to istotna część w budżecie klienta. Ale też oznacza znaczący koszt,

jaki musi ponieść średni i mały przedsiębiorca. Wtedy pani minister mówiła, że robi to w imieniu małych producentów win polskich, którzy mogą wejść na rynek, obniżając cenę. A teraz pan mówi, że Ministerstwo Finansów jest absolutnie przeciwne i widzi w tym jakieś zagrożenie. Proszę mi powiedzieć, z czego to wynika?

Przed posiedzeniem Komisji uzyskałam informację, że jest taki unijny obowiązek i mamy znieść banderolowanie jakiegoś rodzaju; ale widzę, że tak nie jest. Po pierwsze, nie ma takiego obowiązku. Pracował nad tym minister finansów razem z panią minister Emilewicz i uzasadnienie było absolutnie przeciwne do tego, co pan teraz mówi. A więc co się wydarzyło w ciągu kilku miesięcy? Dlaczego teraz mówimy, że nie chcemy wspierać likwidacji banderol? Czy pan przeliczył, że więcej sprzedajemy innego wina i nie chcemy tego ze względu na ochronę swojego rynku? Chciałabym usłyszeć jakąś informację, bo informacje, które tu są przekazywane – i to są informacje od ministra, wie pan, to nie jest jakiś fake prasowy – są zgoła inne. Informacje przekazywane od ministra wskazywały, że to rozwiązanie miało być wprowadzone w celu ochrony polskich producentów, żeby obniżyli ceny win i mogli wejść chyba bardziej aktywnie na rynek. A także chodziło o to, żeby nie było biurokratycznych obostrzeń, które generalnie tak naprawdę nie świadczą o jakości. Banderolę może ktoś przynieść i tak samo podrobić, jak wiele innych rzeczy, a potem sprzedawać produkt złej jakości, i tyle. Jeśli nie będzie takiego obowiązku, to pewnie zwiększą się, powinny zwiększyć się kontrole jakościowe, które mówią nam o tym, co jest w produkcie, co rzeczywiście jest w butelce, a nie o tym, czy butelka ma naklejony kolejny papierek.

Nie znam na tyle tematu, więc nie chcę opowiadać się po żadnej stronie. Natomiast zdziwiłam się, czytając to, co było w listopadzie w konfrontacji z tym, co jest teraz.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Kilka zdań niejako w uzupełnieniu pytania, które przed chwilą zadała pani przewodnicząca.

Mówiąc o produktach lokalnych, które często są wytwarzane w małych gospodarstwach, mówimy też o tym, żeby mogły one osiągać dodatkowe dochody. Kilka lat temu została umożliwiona produkcja i dystrybucja cydru; siedzą na sali autorzy wspomnianych przepisów i pomysłów. Jeszcze raz za to dziękuję, bo był moment, że ten rynek się wspaniale rozwijał i pozwalał zagospodarować nadwyżkę produkcji owoców, która jest na rynku. Stworzono nowy produkt, który też rozszerzał gamę alkoholi. Cydry absolutnie zalicza się do tych napojów alkoholowych, które nie powodują wzrostu negatywnych zjawisk, jakie są obecne w społeczeństwie w przypadku spożycia innych alkoholi; szczególnie spożycia alkoholu przez ludzi młodych.

Natomiast producenci cydru, mali producenci cydru wielokrotnie zwracali się z postulatem, z pomysłem dotyczącym akcyzy. Oczywiście też była kwestia samej wysokości akcyzy; ta wysokość się zmieniała. Natomiast zwracali się z postulatem dotyczącym obowiązku banderolowania i konkretnego miejsca, gdzie banderola ma być założona. Dzisiaj banderola jest zakładana na miejsce, gdzie korek lub kapsel łączy się z butelką. Nie wiem, czy pod tym względem coś się zmieniło, czy nadal jest taki obowiązek. A cydr w odróżnieniu od innych alkoholi często jest pity bezpośrednio z butelki, a nie ze szklanki czy z kieliszka, jak inne napoje alkoholowe, tylko bezpośrednio z butelki. Jest to napój, który pije się z butelki na pikniku czy jakimś spotkaniu. Dla pijącego jest to mało higieniczne i mało estetyczne, gdy ma kontakt z banderolą i z klejem, który jest na banderoli.

Czy jest szansa, by to zmienić? Nie mówię o zniesieniu banderolowania, tylko mówię o tym, a takie przypadki w innych miejscach na świecie widziałem, że banderola jest naklejana na butelkę. Nikt nie chce unikać obowiązku banderolowania; natomiast chodzi o to, żeby banderoli nie naklejać na korek i nie na to miejsce, w którym stykamy się z banderolą, pijąc alkohol. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję Ministerstwu Finansów za informację, która troszkę mnie uspokoiła.

Moja koleżanka, pani przewodnicząca Dorota Niedziela, która była członkiem poprzedniego rządu, chyba zdaje sobie sprawę, że nie we wszystkich sprawach w rządzie jest jednomyślność. Myślę, że wielokrotnie, a mogę podać przykłady, również były rozbieżności w różnych sprawach, nad którymi pracował poprzedni rząd.

Nie podzielam zdania pani minister Emilewicz w tym zakresie, choć rozumiem intencje upraszczania mechanizmów rynkowych. W tym przypadku banderola nie jest tylko, jak pani przewodnicząca określiła, kolejnym naklejanym papierkiem, ale jest również elementem całego systemu kontroli jakości produktów. Jeżeli ten mechanizm nie działa może w sposób perfekcyjny, to należy poprawiać mechanizm, a nie likwidować zasadę.

Nie spodziewam się również, żeby dla polskich producentów win, którym bardzo sekundujemy, był to problem. Nie jest to istotna skala produkcji, ale dobrze byłoby, żeby się rozwijała również w Polsce. Pamiętam, jak w Komisji Europejskiej negocjowaliśmy odpowiednie zgody. A więc nie sądzę, żeby problem banderolowania był problemem, który eliminuje polskich producentów. Bardzo dziękuję za tego typu podejście. Rozumiem również przekonywanie innych ministrów do tego typu rozwiązań.

Mam jeszcze pytanie trochę obok tematu. Pan z KAS już trochę o tym wspomniał. Proszę o informacje, które mogą być publicznie udostępnione. Jak postępuje walka właśnie z patologią na rynku mocnych alkoholi? Mówił także premier Morawiecki o systemie chorego państwa i uzyskiwanych na rynku różnych nieuprawnionych dochodów i przewag związanych z różnego rodzaju aferami; jedna z nich dotyczy rynku alkoholi. Przedstawiciele przemysłu spirytusowego, również na posiedzeniach Komisji, kilkakrotnie informowali, że skala jest ogromna, że ilość nielegalnego alkoholu w Polsce przekracza 20% udziału w rynku. Jeżeli tak by było, to jest to absolutnie zatrważająca informacja. Nie alkoholi pochodzących z kontrabandy, tylko alkoholi, które są produkowane ze skażonego spirytusu, używanego do celów przemysłowych. Jeżeli można, to prosiłbym o kilka słów na ten temat.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tylko chciałam dopytać. Panie pośle, nie powiedziałam, że się różnią w rządzie, ponieważ przeczytałam, że pani minister Jadwiga Emilewicz pracuje wspólnie, współpracuje z ministrem finansów. Stąd moje pytanie: Czy Ministerstwo Finansów pracowało z ministerstwem pani minister Jadwigi Emilewicz nad takim rozporządzeniem?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo. Zacznę od pytania dotyczącego wypowiedzi pani minister. Rzeczywiście jest tak, że ta sprawa jest niezmiernie ważna i dla Ministerstwa Finansów, i oczywiście dla Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii. Generalnie różnica poglądów – może wydawać się, że taka różnica istnieje – tak naprawdę wynika z tego, że mówimy o dwóch różnych momentach. Pani przewodnicząca cytuje wypowiedź pani minister z listopada, a dzisiaj jest czerwiec; czyli tak naprawdę przebyliśmy pewną drogę uzgadniania stanowisk we współpracy. Nie mam wrażenia, że jest jakaś różnica zdań.

Generalnie podstawowe cele, które łączą nie tylko ministerstwa, ale nas wszystkich, jak myślę, to jest zamierzenie, abyśmy mieli do czynienia z rozwiązaniem korzystnym dla producentów win, które jest bezpieczne dla konsumentów, gwarantuje równą konkurencję producentom lokalnym, polskim i zagranicznym oraz jest bezpieczne z punktu widzenia dochodów podatkowych. Sprawdzając, dokonując różnych testów można się zastanowić, czy rzeczywiście najlepszym, optymalnym rozwiązaniem jest zniesienie banderol. Po dogłębnych analizach, sprawdzeniu przez Krajową Administrację Skarbową potencjalnych ryzyk, o których mówił pan dyrektor, stanowisko Ministerstwa Finansów

jest takie, że aby osiągnąć cele, o których mówiła pani minister, niekoniecznie musimy znieść banderole. To jest w tym sensie najważniejsze.

Generalnie jest współpraca. Staramy się przygotować w sposób odpowiedzialny nowe rozwiązania. Jeżeli rozwiązania zostaną przygotowane, to na pewno nadejdzie właściwy moment i będziemy chętnie opowiadać, jeżeli państwo będą zainteresowani, o nowych rozwiązaniach. Oczywiście w odpowiednim czasie. W tym sensie zamknąłbym temat wypowiedzi z listopada, która mówi o ważnych intencjach, pokazujących kierunek. A między listopadem a czerwcem jednak analiza w KAS była taka, że rozstrzygnięcia proponowane w tym czasie niekoniecznie muszą być optymalne. Rozumiem, że tak naprawdę są to już kwestie techniczne, które dotyczą sposobu, w jaki osiągniemy zaplanowany cel. Dziękuję.

Teraz może właśnie pan dyrektor odpowie na pytanie odnośnie do skażonego alkoholu. Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej MF Piotr Dziedzic:

Odnośnie do wykorzystywania czy używania skażonego alkoholu do produkcji alkoholi przeznaczonych do konsumpcji, choć jest to jakby sprzeczność; niestety, cały czas to zjawisko postrzegamy jako główny problem branży alkoholowej w Polsce. W I kwartale funkcjonariusze KAS zlikwidowali trzy nielegalne odkażalnie.

A co mnie szczególnie niepokoi? Pojawiają się pomysły dotyczące odkażalni mobilnych, z czym wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Są to po prostu linie zainstalowane w pojazdach ciężarowych. Jeździ to sobie po Polsce i wydaje mi się, że takie kursowanie zależy od częstotliwości występowania imprez plenerowych; tam pojawiają się nam takie przypadki. Mamy też coraz więcej, około dwóch-trzech przypadków, zatrzymywania właśnie przed jakąś imprezą plenerową alkoholu już odkażonego w plastikowych butelkach z żółtymi kapslami. Jest to plaga na dzień dzisiejszy, która niszczy, jak myślę, uczciwą produkcję alkoholu w Polsce.

Co nam się udało? Udało nam się przede wszystkim na forum unijnym znieść metodę węgierską. Jest wyraźny spadek, prawie o 25%, skażonego alkoholu sprowadzonego do Polski. To świadczy o tym, jak duża była szara strefa. Panie przewodniczący, o to pan pytał. Szacunki branży zawsze są, według mnie, troszeczkę zawyżone w stosunku do tego, co robi Ministerstwo Finansów. Resort swoimi metodami próbuje oceniać sytuację. Myślę, że na dzień dzisiejszy możemy przyjąć, takie mam przygotowane analizy, że szara strefa oscyluje między 8% a 10%. Jest to nasz szacunek dotyczący szarej strefy.

Patrząc na to, co się dzieje także na innych rynkach, czyli na istotnym rynku paliwowym lub w branży tytoniowej, to tam spadki są porównywalne. A więc myślę, że działania, które prowadzimy, są skuteczne. Jednak nie chciałbym państwu powiedzieć, że koncentrujemy się tylko na zwalczaniu nielegalnego alkoholu, bo to tak nie wygląda. Po prostu generalnie walczymy z wszelką patologią, która ma miejsce. No i efekt chyba jest widoczny, bo tak, jak powiedziałem, mamy jakieś odbicie i w produkcji, i odnotowany wzrost. Mam dane dotyczące legalnego zasilania rynku legalnym alkoholem i wzrost wynosi około 6%; mówimy o wzrostach rok do roku. Wydaje mi się, że jak na sytuację, jaką mieliśmy przez lata, to jest dużo. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie. Wiadomo, że już teraz nie ma granic między krajami Unii Europejskiej. Mam pytanie, bo były różnice cenowe pomiędzy alkoholem w Polsce a np. w Czechach – tam były niższe ceny; również na Litwie były niższe ceny alkoholu. Czy to się przekłada na sprowadzanie alkoholu i czy macie rozeznanie, jak z tamtego rynku napływa alkohol? Nie mówię o imporcie, tylko o przywożeniu przez różne firmy, które nie mają pozwoleń na alkohol. Ceny tam są niższe niż u nas w kraju. Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Może od razu dopytam, bo chciałabym teraz uzyskać odpowiedź. Chciałabym, żeby pan powiedział, jaki w tej chwili, według szacunków ministra finansów, jest procent szarej strefy w handlu alkoholami? Jak rozumiem, mówił pan, że 8%, tak?

Dyrektor Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej MF Piotr Dziedzic:

To jest 8–10%.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

I proszę powiedzieć, jak było poprzednio, dobrze?

Dyrektor Departamentu Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej MF Piotr Dziedzic:

Dobrze, tylko proszę pamiętać, że ja jestem z pionu zwalczania przestępczości; nie jestem z pionu analitycznego Ministerstwa Finansów, tylko jestem przedstawicielem Krajowej Administracji Skarbowej, czyli bardziej realizuję zadania policyjne.

Co do, nazwijmy to, przemytu z państw ościennych, to w naszych ocenach nie jest to już w tej chwili skala, która powodowałaby jakieś zaburzenia na rynku w Polsce. Największym problemem na dzień dzisiejszy są preparaty biobójcze. Podjęliśmy działania, żeby w ramach systemu monitorowania transportu drogowego wszystkie preparaty, które mają w składzie co najmniej 50% alkoholu, były objęte tzw. systemem SENT (system rejestracji i monitorowania przewozu towarów wrażliwych). Mam nadzieję, że odpowiednie rozporządzenie ministra finansów dość szybko powinno być podpisane, bo jesteśmy już po uzgodnieniach zewnętrznych. Obejmiemy po prostu „biobóje" generalnie obowiązkiem zgłaszania i monitoringiem transportu. Liczę na to, że skoro takie działanie w przypadku paliwa dało bardzo duży efekt prewencyjny, to podobnie będzie w branży alkoholowej.

Niestety, przez lata wykorzystywanie alkoholu skażonego metodą węgierską powodowało olbrzymie zaburzenia na rynku legalnego alkoholu.

Pani przewodnicząca, co do szarej strefy, to mam swoje, powiedzmy analityczne, operacyjne podejście. Uważam, że szara strefa wynosi 8%–10%. Bazuję na danych dotyczących np. spadku skażonego alkoholu, który jest sprowadzany do Polski. Dla przykładu podam dane. W 2015 r. było prawie 14 mln, a w 2016 r. było już 10 mln litrów. Natomiast zestawiamy te dane ze wzrostem udziału legalnego alkoholu, a jak powiedziałem, wzrost wynosi około 6%.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam pytanie, czy to są pana dane? Chciałabym uzyskać oficjalne dane. Po prostu pamiętam, gdy tak, jak pan poseł Ardanowski miał podkomisję i poszliśmy do ministra finansów, bo chcieliśmy się dowiedzieć, jak sytuacja dokładnie wygląda. Minister finansów nam powiedział, zresztą jak i pan zajmujący się szarą strefą, że szara strefa w ich ocenie, o której oni wiedzą, było to bodajże w 2013 r. czy w 2014 r., to jest około 10%. Wtedy też mi podał takie dane.

Chciałabym się dowiedzieć, czy to są pana prywatne dane, czy dane te są w dokumencie, że szara strefa wynosi 10%? Rozluźnienie rynku może spowodować, że będzie to jednak niebezpieczne. Chodziło nam oczywiście o zmniejszenie akcyz na „Łącką"; dokładnie o to nam teraz chodzi w podkomisji.

W ministerstwie pokazano nam, że państwa, na które często powołują się ludzie, chcący rozluźnienia tych praw i stosowania pozwoleń, np. Węgry, mają, niestety, szarą strefę na poziomie 30%, a nawet niekiedy 40%. Powiedziano, że trzeba się naprawdę poważnie zastanowić, jak to zrobić, żeby nie powiększyła się szara strefa w związku z rozluźnieniem przepisów. Tak naprawdę była to największa trudność, której nikt nie był w stanie przeskoczyć. Jak to zrobić, żeby uwolnić miejscową produkcję przy m.in. niewykorzystywaniu, tak jak pan mówi, takiego alkoholu, który jest sprowadzany nielegalnie? Mówimy o „Łąckiej". Wtedy, niestety, odbiliśmy się od ściany, bo nie byliśmy w stanie przeskoczyć trudności związanych z określeniem, jakie prawo należy stworzyć, żeby jakość alkoholu, który będzie tworzony, nie przeszła w niebezpieczną i żeby nie powiększyć szarej strefy. Wtedy było to 10%.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, moja propozycja jest taka, żebyśmy przygotowali odpowiedź na piśmie, dotyczącą omawianych danych.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Leszek Skiba:

Wtedy rzeczywiście przygotujemy się dokładnie i porównamy dane z poprzednich lat. Wówczas rzeczywiście odpowiedź będzie pełniejsza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Cieszę się, że jest tendencja do zmniejszania się szarej strefy, chociaż wydaje mi się, że w sytuacji tańszych alkoholi z bliskiej zagranicy to jest raczej sposób tłumaczenia na wprowadzenie na polski rynek fałszowanych alkoholi niż faktycznie duża ilość alkoholi, sprowadzanych z Czech, Ukrainy czy Rosji. No pewnie, wyjeżdżający stamtąd turyści przywiozą np. ileś Becherovki.

Natomiast dla uspokojenia potencjalnych klientów kupujących alkohol mówi się, że produkt jest tańszy, dlatego że został sprowadzony z Czech; tak, jakby w Czechach darmo alkohol produkowali. Jeżeli ktoś miałby informację, że kupuje alkohol udający whisky czy udający cokolwiek innego i wyprodukowany ze skażonego alkoholu, to miałby jakieś opory; chyba że już jest w takim stanie, że i oporów mieć nie będzie. Natomiast żeby usprawiedliwić stosunkowo niższą cenę na rynku, było stosowane takie tłumaczenie: „bo to jest sprowadzone z zagranicy". Najczęściej takie tłumaczenie ludziom wystarczało.

Jeszcze prosiłbym o informację dotyczącą dodatków. Prosiłbym również o wypowiedź panią z Polskiej Rady Winiarstwa, bo to jest drugi temat na dziś i temat nienazwany. Nie zgłosiliśmy tego tematu do ministerstwa w pytaniu, które złożyliśmy, bo sprawa banderolowania była ważniejsza, jak się wydaje. Ale również chcieliśmy uzyskać informację na ten temat, gdyby było można.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeszcze chciałam dopytać. Dzisiaj mówimy o banderolowaniu i taki jest rzeczywiście temat. Natomiast na posiedzeniach podkomisji wyszedł nam inny temat i zwróciliśmy się z prośbą do ministerstwa o przygotowanie nam informacji, ponieważ tak naprawdę rozwój miejscowej produkcji tradycyjnych alkoholi itd., itd., wszystkich nalewek i wszystkiego, co jest związane z produkcją nieprzemysłową, czyli miejscową, rozbija się o Ministerstwo Finansów. Minister rolnictwa i my jesteśmy zainteresowani, bo to są jednak rolnicy, choć nie tylko rolnicy, którzy chcą w jakiejś ilości produkować nalewki m.in. ze swoich owoców. Mówimy o słynnej „Łąckiej", czyli o fermentacji swoich śliwek na swój użytek, a właściwie na sprzedaż. Jest to problem, którego nie możemy rozwiązać od lat.

Prosiliśmy, bo od lat problem istnieje tylko i wyłącznie w Ministerstwie Finansów; cała reszta to jest kwestia dopracowania sposobu itd. Natomiast decyzja o sprawie znajduje się na poziomie decyzji ministra finansów i od tego trzeba zacząć. Trzeba zacząć od ministra finansów. Jeżeli jest jakieś zielone światło czy jest jakikolwiek kierunek, w którym moglibyśmy się poruszać, to myślę, że cała część dotycząca ministra rolnictwa czy naszej Komisji to będzie już kwestia obudowania tego, na co państwo pozwolicie. Wiadomo, że jest to tylko i wyłącznie problem ministra finansów, a właściwie decyzji ministra finansów, w jakich ramach można się poruszać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam takie spostrzeżenia. Po prostu produkcja alkoholi i tak istnieje. Jeśli idziesz na wesele, jest stół wiejski i tam jest poczęstunek alkoholem, który jest wytwarzany przez jakiegoś rolnika itd. Są dożynki, przy stoiskach są różne napitki produkowane przez rolników itd. Pije się prawie oficjalnie. Ale gdyby nie byłoby akcyzy, wielu producentów zgłosiłoby się i byłoby badanie jakości produktu. A w tej sytuacji każdy robi napitki w ukryciu, nie ma badania jakości. O jakości świadczy kolejka, która stoi przed stoiskiem. Jeżeli alkohol jest dobrej jakości, to wiadomo, że kolejka jest dłuższa. Dlatego myślę, że jest błędem, iż tak długo się nad sprawą zastanawiamy, a później mamy wpadki z podtrutymi alkoholami. Nie ma żadnej kontroli jakości produktów, które są wytwarzane, można powiedzieć, potajemnie, a pite są oficjalnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panią o zabranie głosu.

Prezes Zarządu Związku Pracodawców Polska Rada Winiarstwa Magdalena Zielińska:

Magdalena Zielińska, Związek Pracodawców Polska Rada Winiarstwa. Na początek chciałam powiedzieć, że bardzo cieszy mnie decyzja Ministerstwa Finansów odnośnie do banderol. Nasza organizacja wielokrotnie podkreślała, że zniesienie banderol wiązałoby się z dużym ryzykiem zarówno dla Skarbu Państwa, jak i dla legalnie działających importerów. W naszej organizacji działają zarówno polscy importerzy, jak i producenci wyrobów winiarskich.

Właśnie chciałam podkreślić, że to nie banderole są największym problemem polskiej branży winiarskiej, tylko klasyfikacja wyrobów fermentowanych w nomenklaturze scalonej. Z czego to wynika? W ogóle może na początku powiem, że nasza branża winiarska składa się w ponad 99% z produkcji wyrobów fermentowanych. Produkcja win gronowych stanowi w tym momencie mniej niż 1%. A więc myślę, że warto pochylić się też nad kwestią fermentowanych wyrobów winiarskich, bo one są tak trochę bagatelizowane. O winach gronowych w mediach mówi się dużo, a o fermentowanych wyrobach winiarskich znacznie mniej, chociaż to one stanowią tak naprawdę naszą siłę.

Głos z sali:

Czym to się różni?

Prezes Zarządu ZP Polska Rada Winiarstwa Magdalena Zielińska:

Już wyjaśnię. Fermentowane wyroby winiarskie to są wyroby produkowane z owoców innych niż winogrona. Ta produkcja rozwinęła się w krajach Europy Północnej ze względu na dostępność surowca. Są to wina owocowe, miody pitne, cydry, pery.

Wracam do tematu. Wielokrotnie, już od ponad dwóch lat, zwracamy uwagę na problem klasyfikacji wyrobów w nomenklaturze scalonej; z tym jest związana wysokość podatku akcyzowego. Wyroby fermentowane mają swoją kategorię; jest to kategoria 2206. Wyroby, które nie mieszczą się w tej kategorii, są przeklasyfikowywane do wyrobów spirytusowych, do kategorii 2208. Problem polega na tym, że kategoria 2206, o czym już wielokrotnie mówiliśmy, nie jest precyzyjnie opisana, nie ma jednoznacznych zasad klasyfikacji.

Zwracaliśmy się do Ministerstwa Finansów o wsparcie, bo są potrzebne działania w Brukseli i wprowadzenie odpowiednich zapisów do nomenklatury scalonej. Zwracaliśmy się też do Brukseli, która nas odsyłała do Ministerstwa Finansów. A w tym momencie problem jest na tyle skomplikowany, że Komitet Kodeksu Celnego w Brukseli pracuje nad projektem uwagi dodatkowej, która w założeniu ma uporządkować klasyfikację, a tak naprawdę nie pomaga, tylko szkodzi.

Może jeszcze dodam, że w przeciwieństwie do wina gronowego wyroby fermentowane, cydr i wina owocowe nie są nigdzie zdefiniowane w Unii. Tak naprawdę nasi producenci wytwarzają wyroby zgodnie z ustawą winiarską, zgodnie z definicjami i szczegółowymi przepisami, które są zapisane w ustawie winiarskiej i w rozporządzeniach z nią związanych, ale w innych krajach Europy przepisy są zupełnie inne. Cydr, który tutaj

nazywamy cydrem, wygląda zupełnie inaczej w krajach skandynawskich, we Francji, w Hiszpanii, w Wielkiej Brytanii. Wino owocowe, o którym my mówimy, to jest zupełnie inny produkt w innych krajach europejskich.

W projekcie uwagi dodatkowej, która miałaby uporządkować kwestie klasyfikacji, jest mowa o tym, że ocena będzie wykonywana indywidualnie. Nie będzie wykonywana na podstawie rzetelnych parametrów fizykochemicznych, tylko oceny charakteru obiektywnego wyrobu fermentowanego. A w momencie, kiedy wyrób fermentowany nie jest zdefiniowany, to nie wiemy, co jest jego charakterem i jakie cechy stanowią o jego charakterze. Poza tym projekt wprowadza ryzyko przeklasyfikowania naszych win aroniowych, porzeczkowych, wyrobów jakościowych, do grupy wyrobów spirytusowych. Może dochodzić do takich sytuacji ze względu na to, że zgodnie z projektem, nad którym pracuje Komitet Kodeksu Celnego, zostaną one uznane za roztwór cukru z dodatkiem soku. A trzeba zauważyć, że takich produktów, takich win nie da się wytworzyć w stu procentach z soku aroniowego, ponieważ taka jest specyfika porzeczki czy aronii. Owoce trzeba rozcieńczyć i dodać cukier. Jednak sprawa nie została przeanalizowana przy tworzeniu projektu, który powstaje w Brukseli, a więc obawiamy się, że może dochodzić do takich sytuacji. Poza tym projekt wprowadza istotne ryzyko, jeżeli chodzi o produkcję winiarską z koncentratu. Tam jest mowa o utracie, o badaniu właściwości, o stwierdzeniu, czy produkt ma odpowiednio wystarczający zapach np. jabłka. A wiadomo, że przy produkcji z koncentratu aromat jabłka nie jest tak wyczuwalny. Są też podane praktyki technologiczne, które są normalnie stosowane w produkcji winiarskiej, a zgodnie z projektem mogłyby być wykluczone, ale to też nie jest precyzyjnie opisane.

Jeszcze dodam, że projekt absolutnie wyklucza produkcję owocowych win aromatyzowanych, które są tradycyjnymi wyrobami w naszym kraju. Już wiemy, że takie wyroby nie będą się klasyfikowały do wyrobów fermentowanych, tylko automatycznie wpadną do grupy 2208, czyli akcyza na nie będzie liczona tak, jak na wyroby spirytusowe.

Projekt oceniamy jako wielkie ryzyko dla polskiej branży winiarskiej, a także dla polskiego sadownictwa i producentów soków oraz koncentratów, ponieważ oni są głównymi dostawcami surowca do produkcji winiarskiej w innych krajach europejskich. Polska jest głównym eksporterem koncentratu jabłkowego, który jest produktem do wytwarzania cydrów w Europie. Z naszych kontaktów z organizacjami z innych krajów europejskich, z producentami cydrów w Europie wiemy, że oni widzą bardzo duże ryzyko spowodowania, iż możliwość użycia koncentratu jabłkowego będzie ograniczona.

Czego my się obawiamy? To właśnie powiedziałam. A czego byśmy oczekiwali? Oczekiwalibyśmy, żeby nasi reprezentanci z Ministerstwa Finansów, którzy jeżdżą na posiedzenia Komitetu Kodeksu Celnego, przeanalizowali sprawę i zrozumieli, że w kwestiach analizy wyrobów nie można opierać się na subiektywnej ocenie, ale na ścisłych parametrach fizykochemicznych. Wtedy nie będzie żadnych wątpliwości przy klasyfikacji. Oczekiwalibyśmy, żeby do projektu przygotowywanego przez Komitet były wprowadzone rzetelne zapisy dotyczące parametrów, a nie przepisy, które mogą być interpretowane w każdym kraju inaczej oraz inaczej przez każdego urzędnika. To nie mogą być przepisy opierające się na tym, że celnicy będą brali każdy wyrób z osobna i analizowali go zgodnie z własnym odczuciem, ponieważ analiza opierałaby się na ocenie organoleptycznej, a oczywistym jest, że taka ocena jest najmniej rzetelna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dziękuję pani za wyczerpujące wyjaśnienie. Teraz dopiero zrozumiałam, o co tak naprawdę chodzi. Państwo zwracają się do nas, bo na ten temat jest posiedzenie Komisji. Myślałam, że jest to kwestia banderoli, ale problem polega na tym, żeby wzmocnić państwa głos, a w zasadzie sprawdzić... Jak rozumiem, państwo zgłaszali wszystkie informacje do Komisji Europejskiej czy do Komitetu, ale oczywiście inny mandat negocjacyjny i właściwie inną wagę mają te słowa, jeśli uwagi wniesie rząd. Rozumiem, że chcemy się zająć tematem, żeby ewentualnie wzmocnić rząd.

Moje pytanie brzmi: Czy Ministerstwo Finansów zna temat i czy już się zwróciło do Komitetu Kodeksu Celnego? Czy może z naszej strony, ze strony komisji rolnictwa, której sprawa leży jak najbardziej na sercu, możemy zaproponować napisanie dezyderatu, żeby wzmocnić państwa głos w ten sposób, że właśnie w interesie polskich rolników, winiarzy i producentów zgłaszamy określone uwagi? Większość osób na sali już nie pierwszy raz jest posłami; w poprzednim okresie też byliśmy i kierowaliśmy takie dezyderaty. Robiliśmy to w chwili, kiedy rzeczywiście przy negocjacjach czy przy uwagach dotyczących danych projektów mógł nastąpić jakiś moment przegapienia zapisu, z czego potem wynikają potężne problemy.

To nie jest nawet problem uwzględnienia w dyrektywie unijnej, tylko problem zgłoszenia uwag; ale też ważne jest to, kto uwagi zgłasza i jak dużo uwag zostanie zgłoszonych. Wtedy, znając sposób procedowania, Komisja zwraca się z prośbą o to, żeby temat udokumentować i po prostu uwzględnia uwagi. Jeżeli prześpimy ten moment, to możemy się tak obudzić, jak niestety, trochę obudziliśmy się wtedy, pamiętacie państwo, z tradycyjnym wędzeniem. Problem leżał z kolei w niekompetencji poszczególnych resortów, gdy negocjował resort zdrowia, a wykonawcą był resort rolnictwa.

Dziękując za przedstawioną informację. Dodam, że aby uniknąć podobnej sytuacji, prosilibyśmy ministra finansów o wypowiedź. Czy państwo zwracaliście się ze sprawą? Czy znacie problem? Czy my możemy, jako komisja rolnictwa, ewentualnie pisząc swoją uwagę czy dezyderat jakoś wam pomóc, żeby wzmocnić głos w procesie zbierania informacji czy w Unii Europejskiej?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chcę również bardzo serdecznie pani podziękować za precyzyjne przedstawienie oczekiwań polskich producentów. Będę też prosił pana ministra Skibę o odniesienie się do tematu, bo wydaje się, że w toczącej się w Europie walce o rynki toczy się twarda walka o rynki alkoholi.

Kraje z południa Europy w sposób naturalny są zainteresowane winem gronowym, bo takie mają warunki i próbują wyeliminować konkurencję z innych regionów geograficznych Europy, gdzie to nie moszcz gronowy czy winogrona są podstawą produkcji, tylko inne owoce. Próbują doprowadzić do sytuacji, jak rozumiem, żeby poprzez nieprecyzyjność oceny organoleptycznej była możliwość przekwalifikowania napoju do innej grupy alkoholi, a więc do wyrobów spirytusowych. Przekwalifikować po to, żeby wyroby obłożyć większą akcyzą, czyli mówiąc wprost – wykończyć tych producentów. Walka o rynek toczy się od dawna, w różnych segmentach alkoholi. Przegraliśmy kiedyś, na początku naszego wejścia do Unii, definicję wódki. Przegraliśmy. Okazuje się, że wódkę można robić z bananów, z marchewki, ze wszystkiego, bo taką definicję forsowały głównie kraje, które chciały produkować wódkę z wytłoków gronowych i chciały w tym celu rozszerzyć definicję. Próbowaliśmy sprawę ratować, z miernym skutkiem, definicją „Polish Vodka", „Polska Wódka". Jest to jakiś tam wyróżnik, ale nie przesadzajmy. Czy wielu konsumentów ogląda butelkę i okrągły znaczek, i go poszukuje? Pewnie nie. A więc nie przegapmy i nie przegrajmy kolejnej walki o rynek.

W Polsce, również ze względu na strukturę naszego sadownictwa i na nasadzenia, które dotyczą aronii i szeregu innych owoców, część z nich chcemy przerabiać na alkohole fermentowane. Alkohole fermentowane wymagają również różnego rodzaju dodatków, bo inaczej technologia nie pozwoli na uzyskanie przyzwoitej jakości napoju fermentowanego. To jest kwestia aromatyzowania, to jest również kwestia dosładzania; zresztą sprawa dotyczy również i możliwości dosładzania win gronowych. W sytuacji regionów o niskim nasłonecznieniu ilość cukru w winogronach nie jest wystarczająca do uzyskania dobrej jakości napoju i dlatego jest zgoda Komisji Europejskiej na dosładzanie.

Rozumiem, że sprawę banderol, pierwszy punkt, mamy już jakoś tam rozwiązany. Natomiast w przypadku win czy napojów fermentowanych, innych niż pochodzące z winogron, jest potrzebna również zdecydowana determinacja w negocjacjach przed-

stawicieli polskiego rządu. Organizacje społeczne sobie z tym nie poradzą. Musi być twarde stanowisko polskiego rządu.

Podzielam zdanie pani przewodniczącej. Wskażcie, jak my, jako Komisja, możemy pomóc, bo co do logiki i argumentów to chyba tutaj nikt nie ma innego zdania. Natomiast jest pytanie, jak mamy pomóc w negocjacjach? Czy dezyderatem? Czy w inny sposób? Bardzo też prosiłbym, żeby pan minister Skiba odniósł się do tego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Leszek Skiba:

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście jest to ważny głos. Jesteśmy otwarci na każdą współpracę.

Powiem tak, że jeśli chodzi o departament polityki akcyzowej, to oczywiście byliśmy w kontakcie z radą winiarstwa i z panią właśnie w zakresie dosładzania cydru. Bo to rzeczywiście jest tak, że to jest etap, który jest dla nas krytyczny, ponieważ startują negocjacje, związane z dyrektywą alkoholową. Pani dyrektor prowadzi nad tym prace. Rzeczywiście stanowisko rady winiarstwa było dla nas ważne w takim znaczeniu, żeby wzmocnić przekaz, że jeśli chodzi o fermentację cydru, dosładzanie jest konieczne właśnie z racji zwartości słodkości owoców. Generalnie bardzo dziękuję pani za głos, a także za wizytę w Ministerstwie Finansów. Pozwoliło to na określenie priorytetów, bo jednak jest wiele pól negocjacyjnych w obszarze dyrektywy alkoholowej, która jest teraz negocjowana. Ale właśnie dla nas też jest ważne, żeby zdiagnozować, które miejsca są miejscami krytycznymi.

Jeśli chodzi o kwestie związane z równolegle prowadzoną pracą na poziomie europejskim, czyli właśnie z klasyfikacją celną, to jest trochę tak, że się zastanawialiśmy i mocne sygnały do nas nie dotarły. Pod tym względem oczywiście jesteśmy otwarci. Jest to dobra korzyść z wizyty na posiedzeniu komisji rolnictwa. A to, co mogę zadeklarować, to oczywiście przyjmujemy współpracę, dezyderat czy jakąś inną formę deklaracji czy opinii ze strony Komisji.

Jesteśmy też otwarci na spotkanie z panią, żeby nam wyjaśniła do końca, na czym polegają problemy. Być może jest trochę tak, że sprawy w pionie celnym gdzieś są, ale zadań związanych z akcyzą jeszcze, niestety, nie zdiagnozowaliśmy. W związku z tym być może jest to tak, że faktycznie ten problem, tak jak powiedział pan przewodniczący, można efektywnie i twardo postawić. To, co mogę zadeklarować pod tym względem, to rzeczywiście rozpoznamy sprawę i wspólnie z pionem celnym będziemy starali się jasno pokazać te kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Chciałbym, żebyśmy się jednak rozeszli z pewnymi konkretami z dzisiejszego posiedzenia. Rozumiem, że pan minister wyraża chęć szybkiego spotkania się z przedstawicielami Polskiej Rady Winiarstwa. Wiem, że rada zabiegała o spotkanie i miało odbyć się spotkanie z ministrem Walczakiem. Do spotkania w ostateczności nie doszło z jakichś względów organizacyjnych. Jesteście bardzo zapracowanymi ministrami i my to doskonale rozumiemy. Jesteście cały czas gdzieś tam w jakichś wyjazdach i pilnujecie naszych interesów. To i dobrze, ale najlepiej byłoby, gdybyście się od razu umówili, kiedy się spotkacie.

A my? Ja zaproponuję prezydium, żebyśmy przygotowali projekt dezyderatu do pana premiera, wzmacniający...

Co? Ministerstwo rolnictwa powinno cały czas być, że tak powiem, *au courant* czy w kursie dzieła, obojętnie jakiego języka używając.

Jako Komisja przygotowalibyśmy dezyderat, podejmę się napisania tekstu, po to, żebyśmy wsparli starania, które podejmują nasi producenci. To będzie też dla was, dla Ministerstwa Finansów, dodatkowy argument.

Po pierwsze, jest prośba, żebyście się umówili jak najszybciej na szczegółowe spotkania, bo nasz dokument będzie dokumentem wspierającym. Natomiast co do meritum,

to jest od tego rada winiarstwa i departament w ministerstwie, wydział w ministerstwie rolnictwa, który wam w szczegółach to wszystko wytłumaczy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeśli mogę mieć prośbę do Ministerstwa Finansów. Chodzi o to, żeby ministerstwo było w ścisłym kontakcie czy wydelegowało kogoś do rozmów z prezydium, dobrze? Rzecz w tym, żebyśmy tak wszystko przygotowali, aby wam było na rękę i aby był mandat. Z doświadczenia wiem, jak to jest. Często gdzieś wyjeżdżano na negocjacje i przy okazji, gdy byli tam jacykolwiek posłowie, to ministrowie czy europosłowie podpierali się tym mówiąc, że „o proszę, suweren przyjechał i mówi, że tak właśnie chce". To najlepiej działa w negocjacjach.

Jeżeli okaże się podczas negocjacji unijnych, że to nie minister coś sobie w gabinecie wymyślił, tylko za nim stoją związki producentów, za nim stoi parlament – co jest bardzo ważne w Unii – to jest to naprawdę duży mandat negocjacyjny i wasze postulaty muszą być wzięte pod uwagę. Im więcej siły się pokaże w sensie liczby osób, które za sprawą stoją, tym lepiej. Tak, że tutaj jest pełna otwartość.

Prosimy o wyznaczenie osoby, która byłaby z nami w kontakcie. Nie chcemy pana ministra męczyć, ale żeby był ktoś do kontaktów z parlamentem, szczególnie z prezydium Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mój apel jest taki, żeby ewentualnie nie tylko w negocjacjach i rozmowach porozumieć się jednak z ministerstwem rolnictwa. Resort rolnictwa ma jednak większy zasób informacji i ludzi, którzy zajmują się sprawą, choć w konsekwencji ta kwestia wam podlega.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.